Nr. 2. Kraków, 1. lutego 1911 Rok IV.



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Koledzy pamiętajcie

uiścić niezwłocznie zaległą prenumeratę **„Gazety Piekarskiej“,**

nadsyłać jak najliczniej swoje przystąpienia do **„Krajowego Związku majstrów piekarskich“,**

przesłać zaraz na ręce Kol. Józefa Schirmera we Lwowie ul. Torosiewicza deklaracye wzięcia udziału we wystawie lwowskiej.

Wystawa młynarsko-piekarska.

W miesiącu listopadzie ubiegłego roku pisaliśmy o urządzić się mającej we Lwowie wystawie młynarsko-piekarskiej. Wystawa ta, o której poniżej pisze nasz niestrudzony kolega Schirmer prezes komitetu wystawowego we Lwowie ma doniosłe znaczenie dla naszego przemysłu piekarskiego, celem zaś oszczędzenia znacznych kosztów jakie z urządzeniem wystawy są połączone komitet postanowił urządzić wystawę wspólnie z pokrewnym nam zawodem młynarskim.

Inicyatywą urządzenia wystawy, na której nasz przemysł przez poszczególnych majstrów piekarskich wyroby swe wystawiających mógłby być w oczach szerokich mas nietylko naszego społeczeństwa, ale i obcych na wystawę przybyłych, zaprezentowany, dał walny w Przemyślu w dniach 28 i 29 maja 1909 entuzyastycznie odbyty wiec majstrów piekarskich.

Ciągnąć dalej nić chęci jakie wszyscy wiecownicy okazali, zapraszamy niniejszem wszystkich Szan. kolegów, aby jaknajliczniej zgłosili się do wzięcia udziału w wystawie i w tym celu nadesłane przez kolegę Schirmera deklaracye odpowiednio wypełnione rychło koledze Schirmerowi we Lwowie ul. Torosiewicza odesłali.

W uzupełnioniu tego co powyżej piszemy przytaczamy w całości list pisany do nas przez kol. Schirmera pod datą 18 stycznia 1911 r.

Szanowna Redakcyo! W Gazecie naszej proszę umieścić odezwę do kolegów majstrów piekarzy, by z okazyi, że projektowana wystawa młynarsko-piekarska w bieżącym roku bezwarunkowo musi przyjść do skutku, zechcieli swe deklaracye gwarancyjne na

Za grzechy ojca

przez *S. S.* 8)

III.

— Hola, ludzie! — zawołał nagle ktoś głosem ochrypłym na dole przed schodami. — Dawajcie światło! Inaczej możnaby tu sobie kręgi połamać!

Po tych słowach upadła chora z przeraźliwym krzykiem na poduszki.

— Boże, moje przeczucia; to on! — szeptała. Potem zamknęła oczy, usta wykrzywiła z bólu, pięści zacisnęły się kurczowo, a twarz stawała się coraz bledszą.

Przyjaciółka chorej niemniej wystraszona, podparła jej głowę, przyglądała się z wytężoną uwagą grze rysów jej twarzy i wołała na nią, lecz chora nie słyszała. Powoli otworzyły się zaciśnięte usta; leżała nieruchomie z zamkniętemi oczami i otwartemi ustami.

— Boże, umarła! — łkała szwaczka i pochyliła się nad łożem umierającej, chcąc jej wlać kilka kropel lekarstwa.

Gdy się tak troskliwie zajmowała chorą i zapominała nawet o wszystkiem, co się dokoła niej działo, otworzyły się drzwi z łoskotem i dwóch mężczyzn wtoczyło się do pokoju. Jeden z nich wyglądał na podupadłego pana, drugi zaś więcej na złajdaczonego mieszczanina. Pan zmarniały potoczył się w pokoju kilka kroków naprzód, a towarzysz jego trzymał go za ramię.

— A dokąd mnie to prowadzisz Karolu? — pytał się pierwszy ochrypłym głosem.

— A do djabła! Gdzieżby, jeźli nie do twojego domu! — odpowiedział drugi wykrzywiając usta szyderczym uśmiechem.

— Do mojego domu? Czy to mój dom? Piękny dom! Przecież to najpaskudniejsza psia buda! A gdzież się podziała moja luba rodzina? Chodź, wyjdźmy; omyliłeś się Karolu! Widzisz przecie, że tu nikt nie mieszka.

— A co to jest? — zapytał Karol wyszczerzając zęby, gdy spostrzegł przy łóżku małą garbuskę, zajętą jeszcze biedną męczennicą.

— A, do djabła, masz racyę. Tam się rusza jakieś stworzenie. Powiedz mi tylko, moje dziecko, czy tu nie mieszka gdzie w pobliżu niejaka pan Roderiks? — Myślał bowiem, że mała osóbka, która dotąd jeszcze stała zwrócona do napastnika plecami, była jeszcze dzieckiem.

Na to pytanie odwróciła się miłosierna dozorczyni z przerażeniem. Pan zbankrutowany, który się ledwie mógł utrzymać na nogach i słaniał się na wszystkie strony obejrzał dziwaczną postać garbuski od stóp do głów i wybuchnął głośnym śmiechem.

— Do stu piorunów! — zawołał. — Karolu patrz, czy to ma być moja żona?

Karol nie miał czasu, usiadł przy stole i łakomie pożerał kawałki chleba jeden po drugim.

— Głupi błaźnie! Chodź i jedz! Te skibki są doprawdy smaczne. Gdybyśmy tylko mieli jeszcze jaką kapkę w butelce.

Po tych słowach wstał, trzymając próżną butelkę w ręce jaką był wyjął ze surduta i wysuszył jej resztę zawartości wódczanej. Lecz zaledwie rzucił okiem na szwaczkę, zadrżał cały i zbladł jak chusta. Niedojedzony kawałek chleba wypadł mu z ręki.

(C. d. nast.)

rok bieżący odnowić. — Jak wiadomo urzeczywistnienie uchwał wiecu, a poruczone lwowskiemu Stowarzyszeniu, wymaga obecnie kolosalnych wkładek, które są przez nas wyłącznie ponoszone, ale tak dłużej być nie może, tu trzeba pomocy wszystkich kolegów, jeśli nie mamy zrobić fiasko!

Obecnie rozesłaliśmy odezwę do wszystkich członków o podpisanie, względnie przedłużenie swej deklaracyi z roku 1910 na rok 1911; dalej plan całej wystawy jak i program tejże. Komitet lwowski uchwalił urządzić wystawę w czasie od 20 maja do 15 czerwca 1911 i termin ten dotrzymanym być musi, a to ze względu iż później odbywa się jarmark wyrobów krajowych urządzonej staraniem Lwowskiej Ligi pomocy przemysłowej.

Nie wątpię iż odezwa umieszczona w naszem organie skutek przyniesie, i koledzy poczną cokolwiek szybciej rzeczone deklaracye nadsyłać.

W sprawie związków majstrów piekarskich zgłosił swe przystąpienie kolega Rakucki z Drochobycza i zapytywał mię o swych obowiązkach, świadczy to wymownie iż kolega Rakuski jest świadom doniosłej wartości takiego zjednoczenia, ale cóż, to dopiero drugi kolega, nie licząc lwowskiego Stowarzyszenia piekarzy, które także jest chętne i zgłasza swe przystąpienie, ale gdzie olbrzymia reszta Stowarzyszeń—członków? Zasyłając wyrazy życzliwej koleżeńskiej jedności kreślę się z pozdrowieniem

Józef Schirmer.

Mamy zatem niepłonną nadzieję, że Sz. koledzy dadzą pełny posłuch powyższej odezwie i licznie zgłoszą się do wzięcia w wystawie udziału, zwłaszcza, że leży to poniekąd w Ich także interesie, wszak za dobre wyroby otrzymać można złoty lub srebrny medal, list pochwalny a wszystko to u nas na polskiej naszej wystawie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Leon Bałuk.

ODEZWA.

W wykonaniu uchwały komitetu dla urządzenia wystawy piekarskiej powziętej jeszcze w roku 1909 uwiadamiamy, że odroczona w roku zeszłym wystawa piekarska — odbędzie się w czasie od 20. maja b. r. do 14. czerwca 1911 w pałacu sztuki na placu po wystawowym we Lwowie i obejmować będzie następujące przedmioty wystawowe:

1. Mąka i produkty młynarskie.
3. Maszyny młynarskie i urządzenia młynów.
3. Maszyny pomocnicze piekarskie.
4. Drożdże i dodatki do piekarstwa.
5. Pieczywo wszelkiego rodzaju.
6. Urządzenia piekarniane.
7. Urządzenia hygieniczne.
8. Wozy do rozwożenia pieczywa.
9. Ubrania dla piekarzy, bielizna i t. p.

Wystawa obejmować będzie wyroby krajowe — jedynie do działu maszynowego dla piekarń i urządzeń młynów dopuszczone będą firmy pozakrajowe Austr. Węg. Monarchii.

Komitet wystawy ma do dyspozycyi przeszło 700 metr. kwadratowych miejsca dla przedmiotów wystawowych w ubikacyach pałacu sztuki.

Cena za 1 metr miejsca w budynku wystawowym wynosi K. 20.

Przy specyalnym wyborze miejsca przez wystawcę wysokość opłaty za miejsce będzie wyższą stosownie do umowy.

Przeznaczenie pewnych ubikacyi budynku wystawowego dla poszczególnych grup — zastrzega sobie komitet wystawowy.

Przy zamówieniu miejsca musi być połowa należytości złożona gotówką.

Reszta należytości musi być złożona przed przysłaniem przedmiotu wystawowego.

Przedmioty wystawowe muszą być dostawione najpóźniej do 15. maja na koszt wystawcy.

Wszelkie przedmioty wystawowe będą ubezpieczone od ognia na koszt komitetu wystawy.

Komitet jurorów przyzna za najlepsze okazy wystawowe medale i odznaczenia.

Komitet wystawowy ma nadzieję, że ogół P. T. Piekarzy w kraju jak również P. T. Przemysłowcy i Fabrykanci mający styczność z zawodami reprezentowanemi na wystawie piekarskiej zechcą jak najliczniej wziąć w niej udzia, tak w swoim własnym interesie, jak również celem przedstawienia szerszemu ogółowi postępu prac i podniesienia przemysłu na tem polu.

Termin zgłoszeń do 1. marca 1911.

Zgłoszenia i listy przesyłać należy pod adresem: *Izba Stow. rękodzielniczych (dla wystawy piekarskiej), Lwów, Ratusz II. p.*

Za komitet: *Józef Schirmer*, przełożony Stow. przem. Piekarzy i prezes Izby Stow. rękodzielniczych we Lwowie.

Wzór formularza, rozsyłanego przez Izbę rękodzielniczą:

L. . . .

Zgłoszenie na wystawę piekarską 1911.

Imię, nazwisko i adres wystawcy . . . .

. . . .

Przedmiot wystawowy . . . .

. . . .

Zamawiam niniejszem . . . metrów ☐ w pawilonie wystawy po 20 K. za 1 m. ☐ razem za . . . K., na co załączam zaliczkę . . . K. i zobowiązuję się uiścić resztę przed dostarczeniem przedmiotu na wystawę.

Uwaga:

Data i własnoręczny podpis.

O zniesieniu handlu terminowego w obrocie produktów spożywczych.

Wobec ogólnych utyskiwań i skarg z powodu wzrastającej stale drożyzny środków spożywczych należy dążyć do zapobieżenia złemu i do takiego uregulowania obrotu środkami spożywczymi, ażeby ceny ich w przyszłości pozostawały w stosunku odpowiadającym stosunkowi popytu do podaży.

Celem osiągnięcia normalnych i stanowi faktycznemu odpowiadających stosunków w obrocie środkami spożywczymi należy starać się o podniesienie ich produkcyi i o uniemożliwienie tego, by one stały się przedmiotem dzikiej, a nie zaraz czystej spekulacyi giełdowej.

Do rzędu najważniejszych środków spożywczych należy zboże i jego przetwory, a zwłaszcza wyroby młynarskie. Uregulowanie kwestyi handlu zboża i wyrobów młynarskich, ma dla nas w Galicyi specyalne jeszcze znaczenie, tak ze względu na rolniczy charakter Galicyi, jak i ze względu na dość silnie u nas rozwinięty przemysł młynarski, który z powodu nienormalnych stosunków na targu zbożem i mąką panujących ostatnimi czasy ogromnie ucierpiał.

Przyczyny upadku młynarstwa w Galicyi i nienormalnych stosunków, panujących w obrocie handlowym zbożem i mąką, — należy szukać w długoterminowym handlu mąką, a przedewszystkiem w tem, że rząd węgierski dotychczas toleruje, wbrew poczynionym przyrzeczeniom, handel terminowy zbożem in bianco na giełdzie targowej w Budapeszcie. Jeżeli handel terminowy zbożem in bianco wogóle za szkodliwy uważać należy to tem więcej wyrządzić on musi szkody tam, gdzie uniemożliwia, tak jak to u nas jest, korzystanie ze spekulacyi i stworzonej przez nią konjunktury. Możność spekulacyjnego kupna zboża wywołała spekulacyjną sprzedaż mąki i młyny węgierskie już od kilku lat zasypują nasze targi mąką. O ile by szło jedynie o handel towarem gotowym lub w krótkim terminie dostarczyć się mającym konkurencya ta nie mogłaby zaszkodzić naszemu młynarstwu ani piekarstwu. Młynarstwo nasze posiada ważność pokrycia potrzebnych mu zapasów zboża gotowego, na równi z młynami węgierskimi. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa, o ile idzie o handel mąką obliczony na długi termin dostawy. —

Młyny węgierskie mogą o w tym wypadku pokrycić na giełdzie zakupna zboża pozostające w stosunku do terminu dostawy mąki, a chociażby tego rodzaju zakupna nie były niczem innem, jak grą różnicową, to mimo to zdołają je zabezpieczyć przed znacznemi stratami. Tej możności młyny nasze nie posiadają i o tyle ich położenie jest gorsze, a zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że one ze względu na konkurencyę musiałyby w ślad za młynami węgierskimi zaprowadzić długoterminowy handel wyrobami młynarskimi.

Ale i w innym jeszcze kierunku objawiły się fatalne skutki długoterminowego handlu mąką. Handlarze mąki i piekarze, którzy przedtem kupowali tylko takie ilości mąki jakie odpowiadały rzeczywistym ich potrzebom, przerzucili się obecnie na handel spekulacyjny mąką. Wobec znacznych różnic w cenie zboża, wywołanych przez spekulacyę giełdową na Węgrzech, i ceny mąki muszą podlegać tej fluktuacyi. Słabsi więc handlarze i piekarze w razie znaczniejszego obniżenia ceny zboża i mąki w chwili odbioru większych przez nich zakupionych pozycyj stają się nie wypłacalni, a liczne bankructwa w ostatnich latach stały się powodem znacznych strat w przedsiębiorstwach młynarskich i obniżenie dobroci kredytowej młynów. Tak samo i w piekarstwie.

Ze względu na dobro ogółu, aprowizacyę ludności i interes rolnictwa, należy więc położyć tamę spekulacyi giełdowej w obrocie środkami spożywczymi. Obecnie bowiem nie stosunek podaży do popytu i nie faktyczna ilość zboża są czynnikami miarodajnymi przy oznaczeniu cen, lecz mniejsze lub większe ilość nieistniejącego zboża rzucona na targ lub wycofana z obrotu handlowego na giełdzie budapeszteńskiej, stanowi o cenie, którą producent ma za swój towar otrzymać, o cenie jaką ma spożywca za potrzebne mu środki spożywcze zapłacić. W tem przeświadczeniu, że takie stosunki dłużej panować nie mogą, odniosły się izby handlowe i przemysłowe do ministerstwa rolnictwa i do ministerstwa handlu z prośbą o jaknajrychlejsze zwołanie ankiety, w skład której wejść powinni zastępcy sfer rolniczych, młynarskich, dalej handlarze mąki i piekarze. Przedmiotem obrad tej ankiety, złożonej z zastępców wszystkich w handlu zbożem i jego przetworami interesowanych czynników, powinny być i będą prawdopodobnie następujące kwestye:

1) Zniesienie handlu terminowego zbożem in bianco na giełdzie towarowej w Budapeszcie.

2) Ograniczenie handlu długoterminowego mąką i produktami młynarskimi.

3) Porozumienie się z interesowanymi stronami na Węgrzech celem ujednostajnienia obrotu handlowego zbożem i mąką w obrębie całej monarchii.

Wszelkie usiłowania do unormowania tych stosunków spełzną na niczem, jeżeli nie będą podjęte równolegle i jednomyślnie przeprowadzone w obu częściach monarchii austro-węgierskiej.

Postanowienia ankiety, jednostronie powzięte, przeprowadzić się nie dadzą, a w danym razie nie odniosłyby pożądanego skutku, przeciwnie mogłyby nawet, — jak tego najlepszy przykład mamy na jednostronnem zniesieniu w Austryi handlu terminowego zbożem in bianco przy równoczesnem zatrzymaniu go na Węgrzech — spowodować znaczną szkodę dla tej części monarchii, którąby sama nałożyła na siebie pewne ograniczenia.

Spodziewamy się że to musi przyjść do skutku gdyż tego żądają nietylko młynarze, piekarze i inni producenci ale całe społeczeństwo.

Nasz obowiązek.

Zapewne za mało jest jeszcze u nas zrozumienia dla wzajemnego popierania się. Za mało jeszcze zastosujemy w praktyce najelementarniejsze zasady ekonomiczne. Nie zastanawiamy się dosyć często nad tem, że, jeżeli którykolwiek naród wydaje w obce ręce więcej pieniędzy, niż ich otrzymuje z rąk obcych, musi koniecznie coraz bardziej ubożeć a przyczynia się do wzbogacenia obcych. Skoro zatem dążymy do dobrobytu jako naród musimy dbać o fluktuacyę naszych pieniędzy, w naszem społeczeństwie a zapobiegać ile możności odpływowi naszych funduszy poza obręb naszego społeczeństwa. Poszczególni konsumenci powinni mieć to przekonanie, że przyczyniają się do dobrobytu swojego społeczeństwa przez to, iż kupują towary u swoich kupców. Ale nie zawsze mają to przekonanie. Jeżeli bowiem wie-

dzą, że ów kupiec sprowadza wszystkie towary od firm obcych, natenczas stąd słusznie wnioskują, że ich grosz wydany u swego, ostatecznie obcych bogaci i że fluktuacya naszych pieniędzy w ten sposób zbyt szybko się przerywa. Inaczej dziać się powinno aby wzrastał dobrobyt społeczeństwa. Nie tylko konsument ma kupować towary u kupca Polaka, ale kupiec detalista ma sprowadzać od hurtownika Polaka, hurtownik zaś z fabryki polskiej, a fabryka zatrudnia polskich urzędników i robotników, polski urzędnik i robotnik zaś kupują znów towary u polskiego kupca detalisty. W podobny sposób ma się odbywać fluktuacya pieniędzy, że one mają wracać do warstw społeczeństwa, z których je wydano. W ten sposób i przytem przez pracowitość i oszczędność możemy osiągnąć coraz większy dobrobyt. Gdy zaś nie będziemy wzajemnie się popierali, to chociaż, jednostki wśród nas wzrastać będą w zamożność, społeczeństwo stawać się będzie coraz uboższem, wydawając swoje fundusze w obce ręce.

Z prawdziwym wstydem podnieść musimy, że tysiące produktów niemieckich, produktów nieraz lichych krąży w naszej Galicyi a tysiące koron, owoc polskiej pracy tuczą opasłych prusaków.

Wprawdzie jeszcze nie wszystkie towary możemy sprowadzać z polskich fabryk ale mamy już wiele wyrobów polskich, których winniśmy jak najwięcej używać, aby zachęcić przedsiębiorców naszych do zakładania więcej fabryk, i to także takich, któreby produkowały towary, dotychczas jeszcze nie produkowane przez Polaków.

Zapewne jeszcze daleko nam do tego, abyśmy mogli w bilansie majątku narodowego wykazać, że w obce ręce mniej wydajemy pieniędzy, niż ich otrzymujemy od obcych. Dlatego wiele nam „potrzeba wzajemnego popierania się, aby ten cel osięgnąć. Jednostki, które nie stosują się do powyższych zasad, sprzeciwiają się temu celowi i nie pamiętają o tem, że strata, jaką ponosi społeczeństwo z ich winy jest pośrednio także ich stratą osobistą.

Dopóki zatem nie doprowadzimy do wszechstronnej doskonałości przemysłu, winniśmy bezwarunkowo przedewszystkiem stosować zasadę *„swój do swego“*, ileże tym sposobem wytworzymy w społeczeństwie naszem powstawanie fabryk i zakładów przemysłowych, liczących na odpowiedni zbyt.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie. Posiedzenie plenarne z dnia 17. stycznia 1911 pod przewodnictwem p. Prezydenta Maurycego Dattnera.

Na posiedzeniu Izby w dniu 17. stycznia b. r. dokonano wyboru prezydyum na rok 1911. Wybrani zostali ponownie: prezesem Maurycy *Dattner*, wiceprezesem poseł Jan Kanty *Federowicz*, delegatem Izby do prezydyum Tadeusz *Epstein*, skarbnikiem Józef *Jawornicki*.

Prezydent zawiadamia o wysłaniu depesz powitalnych do nowomianowanych ministrów dra Głąbińskiego i Zaleskiego, oraz odczytuje nadeszłe odpowiedzi, w których obaj ministrowie przyrzekają gorliwą opiekę interesów gospodarczych kraju.

Nowe ułożenie stosunków w radzie korony ma dla nas ze względu na sprawę kanałową bardzo doniosłe znaczenie. Fakt, że budowa dróg wodnych była osią wydarzeń politycznych ostatniej doby, oraz udział naszych polityków w gabinecie utrzymują Izbę w niezachwianem przekonaniu, że wybudowanie kanałów wejdzie w realny program prac rządu.

W sprawie koncensyi szynkarskich podnosi sprawozdanie prezydyalne wielką ilość żalań na zbyt wysoki wymiar opłat. Znaczna ilość szynkarzy nie jest w ogóle w stanie złożyć pierwszej raty opłaty. W bardzo wielu wypadkach wniesiono też rekursy przeciwko wymiarom. Należy się spodziewać, że krajowa komisya apelacyjna zniży do racyonalnego poziomu opłaty dla tych szynkarzy, którym obecny przepis wprost uniemożliwia egzystencyę.

Jednomyślne przyjęcie zyskał wniosek nagły prezydyum, w którym uchwalono zwrócić się bezpośrednio do ministra handlu, z żądaniem przywrócenia dawnej opłaty za rozmowy telefoniczne między Krakowem a Wiedniem, w wysokości 2 koron. Podwyższenie tej opłaty w nowej taryfie do 3 koron trafia nader dotkliwie sfery handlowe i przemysłowe miasta, związane licznymi węzłami ze stolicą państwa.

Radca Judkiekicz zdaje sprawę z obrad ostatniej sesyi krajowej Rady kolejowej i przechodzi szczegółowo gospodarkę na galicyjskich kolejach lokalnych, oraz wnioski Wydziału krajowego, zmierzające do zmniejszenia wydatków ruchu.

Najważniejsza dla zachodniej części kraju linia Nowy Sącz — Szczawnica — Nowy Targ, ma być w swej pierwszej części wkrótce przeprowadzoną.

Wicesekretarz Dr. Josefert omawia działalność komisyi egzaminacyjnych dla czeladników w ubiegłym roku.

Krakowska komisya egzaminacyjna funkcyonuje bez zarzutu, dzięki starannemu dozorowi asesorów. Liczba kandydatów jest znaczną i rezultaty egzaminów korzystne. Daje się jednak odczuwać brak warsztatu wzorowego dla praktycznej strony egzaminów.

Na prowincyi przedstawiają się stosunki mniej korzystnie. Nie wszędzie jeszcze zostały utworzone komisye, niektóre nie rozpoczęły jeszcze działalności. Izba zarówno materyalnie jak i moralnie popiera powstawanie i rozwój komisyi egzaminacyjnych, które wpływają w wybitnej mierze na podniesienie poziomu wykształcenia młodszych wartw rękodzielniczych.

Radca inż. Uderski przedstawia imieniem komisyi połączonych sekcyi referat w sprawie drożyzny środków spożywczych. Zapatrywania Izby w tej kwestyi różnić się muszą od stanowiska rządu, który obiecuje sobie rychłą poprawę obecnych stosunków pod wpływem takich zarządzeń, jak podniesienie intenzywności uprawy roli, zagospodarowania ugorów, organizowanie producentów dla wspólnej produkcyi i wspólnego zbytu, subwencyonowanie hodowli bydła itd. Środki te, pożądane zresztą z punktu widzenia gospodarczych interesów kraju, mają na oku wyłącznie korzyści tylko dla producentów agrarnych, a pomijają piekące potrzeby konsumentów, zwłaszcza po miastach. Domagać się należy otwarcia granic dla importu bydła, względnie mięsa, w pierwszym rzędzie najbliższej nam granicy rosyjskiej. Wszak i zaopatrzenie Krakowa w mleko odbywa się w bardzo znacznej części z Królestwa Polskiego, a władze weterynaryjne często tylko w interesie agraryuszów zamykają granice dla importu drobiu, mleka, jarzyn itd.

Energiczniejszych zarządzeń wymaga też nasza hodowla bydła. Przedewszystkiem trzebaby otworzyć granice dla wolnego od cła przywozu materyału hodowlanego, którego brak daje się u nas dotkliwie odczuwać. Podobnie działałby kompletny zakaz wywozu oraz bicia jałowników niżej dwu lat wieku, względnie rzezi cieląt przed ich zupełnym rozwojem fizycznym.

Radca Wachtel omawia sprawę utrudnień przy imporcie otrąb do Niemiec. Sprawa ta ma dla okręgu Izby znaczenie zarówno ze stanowiska interesów przemysłu młynarskiego, który prawie całą produkcyę otrąb wysyła do Prus, jak i ze stanowiska dość znacznego handlu tranzytowego rosyjskiemi otrębami.

Izba upoważnia prezydyum do poparcia starań handlowo-politycznej Centrali o pozostawienie obecnego sposobu taryfowania otrąb przy imporcie do Prus.

Posiedzenie zakończono o godzinie 6. wieczorem.

Rozmaitości.

Od Redakcyi. Nikt nie jest upoważniony na prowincyi do zbierania prenumeraty jedynie za okazaniem listu upoważniającego od Redakcyi do zbierania prenumeraty.
Bałuk.

Otrzymane 15 Kor. od Szan. Kolegi Niewiadomskiego z Drohobycza abyśmy na jakiś cel złożyli, donosimy, że złożyliśmy na razie jako fundusz prasowy.
Redakcya

Głos na czasie. Niedawne to czasy, gdy każde prawie stowarzyszenie, bez względu na zawód, miało przy swym cechu własną kasę chorych. Korzystali z niej czeladź i uczniowie, — i było dobrze, — i któż może lepiej znać stosunki, panujące między czeladzią a uczniami, jak nie majstrowie, grupujący się w stowarzyszeniu danego zawodu? Krakowscy piekarze również posiadali własną kasę chorych. Dzisiaj już tylko nieliczne stowarzyszenia zatrzymały przy cechu własną kasę chorych, inne zlały się w jedność z miejskiemi lub powiatowemi kasami, oddawszy im też zebrany własny kapitał.

Czy takie połączenie wychodzi na dobro pracującej czeladzi i uczniów — zaraz zobaczymy. W kasach miejskich i powiatowych ubezpieczeni są nietylko czeladnicy i uczniowie różnych zawodów — ale także różnej kategoryi robotnicy, jak murarze, cieśle, wyrobnicy i t. p. Wszyscy oni płacą wkładki obliczone w stosunku za robku miesięcznego. Gdy który zachoruje, ma prawo żądać zapomogi, obliczonej znowu w stosunku do wysokości wpłaconej wkładki. W zasadzie dobra to rzecz. Ale popatrzmy na odwrotną stronę medalu. Przyp... piekarze, stolarze i t. p. — ci pracują przez cały rok, i przez cały rok płacą wkładki. Natomiast ci robotnicy, którzy pracują tylko w lecie, jak murarze itp. — płacą wkładki tylko wtedy, gdy robią. W zimie wkładek nie płacą. Ale mimo to w razie choroby — chociaż nie płacą do kasy chorych — otrzymują zapomogi. Wynika z tego, że są oni utrzymywani i płaceni w kasie chorych przez tych czeladników, którzy przez cały rok pracują. — Niesprawiedliwy ten podział zapomóg musi ujemnie wpływać na ogół czeladzi, której ciężko zapracowany grosz — z którego rzadko kiedy korzystają — idzie na opłacanie zapomóg dla niepracujących.

Inaczej się dzieje, jeśli stowarzyszenie utrzymuje własną kasę chorych. Tu prawo do zapomogi ma tylko ten, który jest de facto członkiem kasy chorych, — każdy tu jest niejako właścicielem swego kapitału własnego. Wogóle pod każdym względem kasa chorych przy stowarzyszeniu o wiele lepiej spełnia swoje zadanie, niż takie kasy miejskie lub powiatowe, — gdzie często i o nadużycie nie trudno. Dlatego pożądany jest rzeczą, by każde stowarzyszenie postarało się o własną kasę chorych. Przez to pozyska się zaufanie czeladzi, która z podziękowaniem przyjmie ten czyn humanitarny do wiadomości.
L. B.

Nowy Bank w Krakowie. Znany zaszczytnie Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności w Pradze (Ustředni Banka Českých Spořitelen) otworzył jedną ze swych licznych w Austro-Węgrzech filij także w Krakowie w Rynku głównym linia A—B. Na czele krakowskiej Filii stoi dyrektor p. Kowalski. Ruchliwa ta instytucya z kapitałem akcyjnym 25 milionów koron, załatwiająca wszelkie sprawy bankowe, przyjmująca wkładki oszczędnościowe na stosunkowo wyższy od innych banków procent bo na 4 do $4^{1}/_{2}$ % stosownie do umowy, zjednała sobie i u nas w krótkim czasie licznych klientów i cieszy się znaczną frekwencyą. Dodać należy, że jest to bank dający zupełną pewność lokacyi kapitałów. — Z naszej strony życzymy tej nowej instytucyi finansowej pomyślnego rozwoju.

Konserwowanie jaj przy pomocy zimna. W miejskiem laboratoryum w Courtrai w Belgii czyniono w obecnym czasie doświadczenia nad zastosowaniem celowego konserwowania jaj przy pomocy zimna. W ten sposób konserwowane przez 10 miesięcy jaja ani pod względem chemicznym ani pod względem bakteryologicznym nie różniły się niczem od jaj świeżych.

12 kasyerek sklepowych poszukuje posad. Zgłoszenia w Biurze pośrednictwa pracy przy kongregacyi kupieckiej w Krakowie przy ul. św. Jana l. 14. I. p.

Tajna piekarnia. Lwowski „Wiek Nowy“ w nrze 2858 z dnia 18. stycznia b. r. donosi: „Właściciel piekarni, p. Menker, oddał w ręce policyi niejakiego Pinkasa Augartena, który nie mając koncesyi, wypiekał chleb i bułki, oraz zatrudniał chłopca, który nie miał książki robotniczej. Policya odda sprawę sądowi.

Tyle umieszcza notatka kronikarska. Niejeden ją przeczyta — i kartkę odwróci. Lecz dla nas piekarzy ma ona znaczenie głębsze. Tyle się walczy preciw „niepowołanym pracodawcom“, tyle się o tem mówi i pisze, — bo nawet i ustawy zabraniają coś podobnego, lecz wszystko na darmo. Bo czyż może być dobrze — i czy pomoże bezwzględna walka, kiedy w stolicy kraju a więc pod okiem najwyższych władz — dzieją się podobne rzeczy! Czyż władze tego nie spostrzegły? Czyż trzeba było aż pana Menkera, aby on zwrócił uwagę policyi na niedozwolone przedsiębiorstwo? To powinno być dla nas nauką, byśmy pilnie strzegli swych praw i bezwzględnie postępowali z takimi szalbierzami, gdyż na pomoc władz nie wiele liczyć możemy.

Piekarska uczenica. We Wiedniu na ostatniem posiedzeniu cechu piekarzy zgłosił majster piekarski Schürer swoją czternastoletnią córkę Maryę jako uczenicę. Wydział stowarzyszenia znalazł się w kolizyi — a nie wiedząc jak z niej wybrnąć, zwrócił się do władzy przemysłowej z zapytaniem, czy dziewczyna może być przyjętą do nauki jako legalny termiantor. Władza

odpowiedziała, że w ustawie nie ma powiedziane, by uczeń rękodzielniczy był tylko chłopiec. Temsamem więc przyznano pannie Schürerównie prawo odbycia praktyki piekarskiej, — no i obecnie pracuje ona wspólnie z innymi przy „tabule“. Nie wiemy, co na to powiedzieć: czy „vivat sequens“ czy „precz z taką konkurencyą“.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych odbędzie się [illegible] b. r. w pałacu sztuki na placu Powystawowym we Lwowie. Wystawa będzie miała charakter lokalny, o ile jednak w tym czasie odbędą się wystawy na prowincyi i to przy końcu wystawy, urządzona zostanie również wystawa centralna. Za inicyatywą lwowskiej Izby stowarzyszeń rękodzielniczych, która podjęła myśl urządzenia tej wystawy, zorganizowany został komitet wystawowy, w którego skład weszli reprezentanci Wydziału krajowego, Izby handlowej, gminy miasta, a potem cały szereg osób z grona profesorów szkół przemysłowych, przemysłowców i rękodzielników. Komitet ukonstytuował się, wybierając prezesem wystawy p. Józefa Schirmera, zastępcami prezesa radcę dworu dra Jana Frankego i instruktora dra Józefa Schoenetta. Dyrektorem wystawy jest p. J. Ohly, sekretarzami pp. Jul. Starkel młodszy i Karol Domiczek. W najbliższych już dniach rozpoczną się prace poszczególnych komitetów, na razie całą akcyę skierowano do zebrania jak największej ilości zgłoszeń prac uczniów, których liczba już dzisiaj wynosi około 200. Prezydyum komitetu zwraca się do ogółu pp. rękodzielników i przemysłowców z prośbą, aby jak najrychlej zgłaszali swych uczniów na wystawę. Wszelkich potrzebnych informacyi udziela sekretaryat Izby rękodzielniczej we Lwowie.

Zniżenie opłat frachtowych do Bośni. Od krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej dochodzi nas następujący komunikat: Jak nam z Wiednia donoszą, czynione są obecnie starania, aby przywrócić 30 do 40-tową redukcyę frachtu dla niektórych towarów, wywożonych do Bośni i Hercegowiny przez Tryest—Metkovic.

Towaroznawstwo dra A. Rollanda, profesora Akademii handlowej w Krakowie wyszło z druku i jest do nabycia w Administracyi „Kupca Polskiego“ w Krakowie, Wolska 14. (Cena franco Kor. 8), oraz we wszystkich księgarniach w Galicyi, Król. Polskiem i zaborze pruskim.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.